

# Wydawnictwa Polskie

(ciąg dalszy ze str. 19)

Umierał jak bohater z odwagą i godnością, świadom w pełni, za co ginie. Po spowiedzi odbytej polecił ks. prałutowi Czajkowskiemu, by zaświadczył rodzicom, że syn ich „umarł jak dobry Polak”. A wreszcie, półżywy po męczarni ludzkiej, poszarpany, skrwawiony, już tylko strzęp człowieka (sto kilkadziesiąt nahałów wytrzymał musiał w śledztwie!) dźwignął jeszcze swą odwagą współtowarzyszy-skażonych.

„Do ofiar strzelano z tyłu, w plecy” - czytamy w zapiskach z tych dni „sądnych” Złoczowa. „Tylko Ludwik Wolski, podczas ostatniej egzekucji, wezwał swoich towarzyszy, Marijana Niccia, Kazimierza Irzykiewicza i Stanisława Mazurka, aby śmiało patrzyli śmierci w oczy. Odwrócili się do wymierzonych przeciw sobie karabinów i tak polegli.”

Nie była i nie będzie ta śmierć okrutna nadaremna. Niechże ziemia, za którą polegli, którą wysoką ceną krwi swej przeczyszczył poświęcił, wdzięczna, wolna i miłościwa nie ciężę ich popiołom synowskim!

## LUDWIK WOLSKI (ZE SPUŚCIZNY POŚMIERTNEJ)

Dwór biały kędys w kraju, hen,  
Obrosły dzikiem winem w pół,  
Kamienny, mchem zasłany stół,  
W stuletnich lipach pogwar pszczoł,  
Zapach rozgrzanych, zjętych ziół,  
Tam dni mych przędzę będę snuł,  
Snił życia sen ...

Złota pszenica, modry len,  
Pachnącej hreczki miodny fan,  
W kępie modrzewi święty Jan,  
Tam to sam sobie będę pan,  
Tam to mi kiedyś będzie dan,  
Wśród starych, białych dworu ścian,  
Mój szczęścia sen !

Ojczyznie ziemie skrawek ten  
Mam od wszelkiego chronić zła,  
Póki mi serce w piersi drga,  
I zdrowe mam ramiona dwa,  
Jednego nie zmaruję dnia,  
Aż przeciwności przyśnie śma,  
Jako zły sen...

A kiedy śmierć mnie weźmie w plen,  
Gdy wreszcie po szeregu lat  
Przyjdzie pożegnać mi ten świat,  
Spokojnie zamknę oczy, rad,  
Że po mem życiu został ślad  
I, biały mi zasumi sad -  
Na wieczny sen...

### II.

Skwarne, duszne, słoneczne, lipcowe południe -  
Roztopia się w gorącu przestwór rozdergany,  
Słodka woń caprifolium bije od altany,  
Rozkwitłe, herbaciane różę pachnącnie.

Na dziedzińcu, skrzypiąca głośno, słyszę studnię,  
Słoneczny zegar stary stoi zadumany,  
Na gazonie, w kwitnących lipach, jak organy,  
Gra chór pszczoł niezliczonych, pracujących zmudnie.

Świeży, wonny, lipcowy miód pachnie z pasieki -  
Bezwład mnie chwytają... Myśl ma płacze się leniwa...  
Leżę w trawie... Przymykam z rozkoszą powieki,  
Chwila goni za chwilą, czas wolno upływa...

Przeszła młodość beztroska, jak krzak róż w okwicie,  
Przedemną, w swej powadze całej, stoi - Życie...

### III.

Nad polnej, krętej drogi wzniesiona rozdroże,  
Święta Anna, patronka żniw, stoi na straży.  
Pogodny uśmiech zastępną na kamiennej twarzy,  
Do stóp jej pełne kłosy kornie chyli zboże.

Łan złocistej pszenicy, szeroki jak morze,  
Cichym się przed nią szeptem na swą dolę skarży.  
Coraz się bardziej zbliża barwny wąż żniwiarzy,  
Błyskają w słońcu sierpów zakrzywione noże.  
I zboże ulec musi przemożnej gromadzie !  
Święta, żniwa powagę najlepiej rozumie  
Pokotem las złocisty na ziemię się kładzie ...

Święta Anna, patronka żniw, stoi w zadumie,  
Bolesć niezmierna twarz jej bródzidi dobrotliwą:  
Dziś tu śmierć jeno sroga święci swoje żniwo !

### IV.

Upalna, cicha, słodka, cudna noc czerwcowa !  
Jaśminowych zarosła mdłą mającą cienie;  
Stuletnich lip aleja... Za czarne sklepienie  
Srebrna tarcza księżycy powoli się chowa.

Wpół spróchniała, zmurszała ławka ogrodowa,  
Świerszcz ćwierka... W stawie żaby grają niestrudzenie,  
Siano pachnie... Z łąk idzie wiatru chłodne tchnienie  
Ku ziemi mi się chyli ociężała głowa ...

Duszna woń caprifolium bije od altany,  
Niepostrzeżenie mija godzina szczęśliwa  
Starego dworu, zdała, srebrne błyszczą ściany,  
Dusza ma w szczęśliwości morzu się rozpuływa...

I przyszła krwawa, straszna wojna, naksztąpił gromu  
Czy też cię ujrzę jeszcze, o domu mój, domu?!

Perepelniki, 1915.



SEMPER FIDELIS

OBRONA LWOWA

W OBRAZACH WSPÓŁCZESNYCH

L W O W  
NABIEGAŁA TOWARZYSTWA STRAŻY MOGIŁ  
POLSKICH BOHATERÓW  
1930.

OtA@MA LWb

L W O W  
NA-IA-CM TOWARZYSTWA STRAŻY MOGIŁ  
POLSKICH BOHATERÓW  
1930.

Drugim obok Księgi Poległych ważnym wydawnictwem Towarzystwa Straży Mogił Polskich Bohaterów był wydany w 1930 roku album SEMPER FIDELIS. Wydanie to zawiera 700 fotografii, przedstawiających walki o Lwów i Małopolskę Wschodnią. Wszystkie ilustracje wykonane były w rotogrąwniczej, bardzo kosztownej technice, na pięknym kredowym papierze.

Jak zaznaczyła w swym krótkim, bardzo skromnym wstępie do tego wydania W. Mazanowska, wówczas wiceprzewodnicząca Towarzystwa, a od 1934 r. jego przewodnicząca: "...czysty dochód z tego wydawnictwa jest przeznaczony na pokrycie wzniesienia Pomnika Chwały na Cmentarzu Obrońców Lwowa."

Te dwie, wspomniane wyżej księgi wydała ona własnym kosztem. Zawsze ofiarna, niestrudzona była matką świętej pamięci por. Józefa Mariana Mazanowskiego.

Każda z zaangażowanych w sprawę budowy Cmentarza osób pracowała bezinteresownie, od najbardziej cichych, skromnych, ubogich do ustawionych na najwyższym stopniu drabiny społecznej. Pani Mazanowska własnym kosztem utrzymywała też biuro, telefon i posłańca Towarzystwa. Wydano w tym czasie również o Cmentarzu Obrońców "Jednodniówkę" i przewodnik "Orlątom", jak też fotografie budującego się Cmentarza, które rozchodziły się po całej Polsce. Dotarły do Poloni w USA, były rozchwytywane na Wystawach Krajowych w Poznaniu, w Paryżu, gdzie wystawiono je w Pawilonie Sztuki Polskiej. Zajmowały osobny pokój na Wystawie Obrony Lwowa w 1935 r. w pałacu Biesiadeckich we Lwowie. Za swe zbiory otrzymała SMPB Dyplom uznania i list pochwalny na wystawach w Poznaniu. W końcu zdjęcia znalazły się w zbiorach Muzeum Historycznego m. Lwowa i zostały wystawione w historycznej "Czarnej Kamienicy".

## Albumy współczesne

"Tam gdzie Lwowskie Śpią Orląt" - pod takim tytułem ukazały się w krótkim czasie aż dwa albumy.

Pierwszy - autorstwa Jana Wojciecha Winiarko, inżyniera, wieloletniego pracownika „Energopolu”, dyrektora odbudowy Cmentarza Orląt został wydany przez Instytut Lwowski w Warszawie w 2001 r. Przy albumie współpracowali Janusz Smaza - konserwator zabytków, Edyta Solińska i Janusz Wasylkowski - dyrektor Instytutu Lwowskiego. Wszystkie te nazwiska związane z Kresami i Lwowem znane są doskonale miłośnikom Kresów. Dzięki Tadeuszowi Markiewiczowi wydrukowała album drukarnia EFEKT w Warszawie. Wspominaliśmy już o tym albumie na naszych łamach. A więc dziś przypomnimy jedynie, że zawiera on bardzo wiele cennych informacji dotyczących złożonego procesu odbudowy Cmentarza. Opatrzony jest również interesującym kalendarium dotyczącym historii Polski i Lwowa. Autor albumu ciepło wspomina śp. Inżyniera Józefa Bobrowskiego, pierwszego dyrektora oddziału "Energopolu" we Lwowie, inżyniera, wraz z grupą Lwowian, odbudowy Cmentarza.

Zwróćmy się ku kilku tekstom i fotografiom z albumu.

### CMENARZ ORLAŁ OCALAŁ

Najbardziej niewiarygodną prawdą historyczną jest to, że ostatnia wojna oszczędziła Cmentarz. Zniszczyły Go dopiero czasy powojennego bolszewizmu. W ciągu półtora roku w latach 1945-1946 w wyniku polityki bolszewickiej, Lwów zmienił mieszkańców, a łagry syberyjskie zapewniły się Lwowiakami...

Przywiezieni tu obywateli imperium zła niszczyli wszystko co polskie. Ze szczególną bezwzględnością niszczone Święte Miejsca. A Cmentarz Orląt Lwowski po-

traktowano z wyjątkową brutalnością. Opuszczony Cmentarz zarastał. Hordy pijaków i żuli organizowały tu „swoiste zabawy”. Pojawiły się ohydne napisy. Lwy z Łuku Tryumfalnego wywieziono, a na tarczach zdrapano gołda i napisy, „dekorując” je sierpami i młotami. Z krzyży zdjętych z mogił utworzono nawierzchnię ulicy i zalano asfaltem (obecna ul. Sacharowa). Zniszczono kwatery Zadwórzan - tych z polskich Trempoili. Zniszczono Pomniki Lotników Amerykańskich i Piechurów Francuskich oraz Bohaterów Rarańczy.

W Katakumbach umieszczono zakład kamieniarski, kotłownię, warsztaty mechaniczne, garaże. Spładrowano krypty, a mogiły w kwaterach I i II, tuż przy Katakumbach wdeptano z gruzem w ziemię. Tu w niesamowitym bałaganie, wśród żelastwa i śmieci zalewała się formy betonem...

Prof. Sławomir Nicieja wyraził to precyzyjnie: „UNICE-STWIANO ten Cmentarz”. Unicestwiano poprzez profanację. Zgodnie z naturą tego imperium.

Rozpoczęła się druga obrona LWOWA...

Polacy, którzy przeżyli na Ziemi Lwowskiej, robili co mogli, by ratować to miejsce. Jednakże ich bohaterstwo nie mogło powstrzymać fali ordynarnego barbarzyństwa. Stanowili zbyt małą grupę bez jakiegokolwiek wsparcia w PRL-owskich władzach, aby pokonać bezwzględne metody bolszewizmu. Z petycjami, rozpaczliwymi listami i błaganiami o pomoc zwracano się do wszystkich decydentów PRL. Między innymi do marszałka M. Roli-Zymierskiego, premiera J. Cyrankiewicza, ministra - szefa Urzędu Rady Ministrów J. Wieczorka (który oprócz pełnienia roli zaufanej osoby premiera P. Jaroszewicza, pełnił urzędową funkcję kierownika centralnej instytucji mającej w nazwie OCHRONĘ Pomników Walki i Męczeństwa), generała W. Jaruzelskiego, K. Rusinka (ZBoWiD) A. Zabińskiego (KC PZPR) i do wielu innych.

Potem za panowania w Moskwie Michaiła Gorbaczowa zwracano się do innych notabli w rządzie i w KC PZPR. Jeszcze w 1988 r. młodemu historykowi z Opola - S. S. Nicieji zabroniono pisać o Cmentarzu Orląt. Wołania o pomoc kierowane do PRL-owskich „pomazańców” moskiewskiego Kremla nie mogły być skuteczne...

Polacy na emigracji interweniowali wszędzie, gdzie było to tylko możliwe. Między innymi Kongresy Polonii Kanadyjskiej i Amerykańskiej, a także Walny Zjazd Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii ostro zażądały przestrzeżenia konwencji Genewskiej, dotyczącej utrzymania cmen-